

PREMIERA W TEATRZE NN

Poezja losu

Ponad rok trwała realizacja całości projektu, który powstał w kierowanym przez Tomasza Pietrasiewicza Teatrze NN. W sobotę zamknięty został tryptyk opowieści chasydzkich snuty przez Witolda Dąbrowskiego i towarzyszących mu muzyków. Kto sądził, że tak jak w przypadku dwóch pierwszych części będzie się bawił lekką, zabawną, nieco przewrotną fabułą, mógł się srogo zawieść, ale na pewno ani przez chwilę nie żałował, że w upalne popołudnie znalazł się w dusznej salce teatralnej w Bramie Grodzkiej. Spotkały go przeżycia szczególne.

Przypomnę, że pierwsza część tryptyku nosiła tytuł „Był sobie raz” i opowiadała o Szlemielu, który wyruszył w drogę z Chelma i pomylivszy drogi trafił do miasta jota w jotę identycznego, który uznał za drugi Chelm. Wędrownica była też osnową drugiej odsłony projektu zatytułowanej „O tym jak Fajwł szukał samego siebie”. Tytuł wyjaśnia niemal wszystko, bo nieszczęsny acz wielce uczony Fajwł nie mógł się doszukać własnej osoby w swoim łóżku i poszedł w świat by się odnaleźć. Założeniem potrojnego przedsięwzięcia jest to, że monodramy rytmizowane są i ilustrowane muzyką. W pierwszym przypadku aktorowi towarzyszyła gra akordeonu, w drugim – kontrabas. Warto jeszcze zaznaczyć, że historia Szlemiela, podobnie jak Fajwła, to typowa opowieść chasydzka, tyle, że ta pierwsza została spisana przez Isaaka Bashevisa Singera. I jeszcze jeden szczegół: poprzednie spektakle miały premierę w knajpianej atmosferze Cafe Szeroka 28.

W sobotę zobaczyliśmy przedstawienie pt. „Taibełe i demon” i od razu trzeba powiedzieć, że realizatorzy zamierzali się na rzecz dużo poważniejszą niż poprzednie części i że wyszli z tego zdecydowanie obronną ręką. Ba! Z absolutnym sukcesem. Przede-



DĄBROWSKI I ADAMÓW Ten duet ma magnetyczną siłę przyciągania. Fot. Waldemar Samociuk

wszystkim jest to adaptacja opowiadania Singera uznawanego za najpiękniejsze w tej odmianie twórczości noblisty. Inna jest też tu tonacja. W przeciwieństwie do żartobliwych, acz przesiąkniętych chasydzką mądrością opowieści numer jeden i dwa, tu dotykamy egzystencjalnego bólu, zanurzamy się w historię o wydzwiku tragicznym, z której Singer niespodziewanie wydobywa całą poezję losu ludzkiego. W ustach Witolda Dąbrowskiego nabiera ona cech traktatu filozoficznego, w którym w przeciwieństwie do suchych naukowych dywagacji pobrzmiewa nuta melancholii, zadumy i przyzwolenia na takie a nie inne wyroki boskie. Nic dziwnego, że Teatr NN postanowił pokazać spektakl w swojej kameralnej siedzibie. W restauracji nie udałooby się osiągnąć takiego stanu skupienia.

Taibełe to 35-letnia bezpłodna kobieta zamieszkała w podlubelskiej wiosce Leśnik, którą opuszcza zdesperowany sytuacją mąż. Jej skargi wygłaszane do innych kobiet słyszy Alchonon, pomocnik mełameda, nauczyciela w chederze. Ten wioskowy wesołek i nieu-

dacznik postanawia zrobić Taibełe dowcip i nawiedza ją nagi nocą przedstawiając się jako demon Hurmizarz. Następnie wymusza przysięgę, że ta dotrzyma na wieczność tajemnicy i obiecuje, że będzie do niej przychodził dwa razy w tygodniu. Co obiecał, to czyni i z czasem w tym związku rodzi się prawdziwa miłość. Miłość tragiczna, bo naznaczona diabelskim piętnem. Tak przynajmniej sądzi kobieta, chociaż wiedzona intuicją dołączy na finał do jednoosobowego pogrzebu złożonego zarazą Alchonona.

Skromna wydawałoby się fabuła nabiera w interpretacji Witolda Dąbrowskiego niezwykłej intensywności. W atmosferę wprowadza nas muzyka kłarnetu. Jarosław Adamów potrafi znakomicie wydobyć z instrumentu wszelkie nastroje opowieści snutej przez aktora, podbarwić je, skomentować. Włączy się też do bezsłownego śpiewu, gdy opowieść osiągnie dramatyczną kulminację. Ten duet ma magnetyczną siłę przyciągania, chociaż to aktor gra w nim główną rolę operując całym wachlarzem mistrzowsko opanowanych środków wyrazu. Jest frywolny, mrugający do nas okiem w rzadkich tu żartobliwych momentach, groźnie demoniczny utożsamiając się z Hurmizarzem, do bólu prawdziwy oddając rozpacz i pogodzenie się z losem Taibełe.

Spektakl dzięki wyczuciu Tomasza Pietrasiewicza, dzięki grze aktora i muzyka wydobywa całą mądrość prozy Singera. Jest porażający. Jak prawda wypowiedziana przez Taibełe, że są sekrety, których serce nie może wyjawić ustom. I krystalicznie czysty w swej ascetycznej prostocie. Jak prawda podstawowa tej opowieści, że niezbadane są wyroki boże.

ANDRZEJ MOLIK
Isaak Bashevis Singer „Taibełe i demon”. Tłumaczenie – Monika Garbowska-Adamczyk (Ośrodek Brama Grodzka – Teatr NN); reżyseria – Tomasz Pietrasiewicz. Premiera w Teatrze NN 22.06.2002 r.